Rok V. | Kraków-Podgórze. Piątek 22 Listopada 1907 | Nr. 304

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Intryga i fronda.

Z Wiednia piszą nam pod d. 20:

Przedwczesną była, zdaje się, nadzieja, że żywioły „konserwatywne i arcykatolickie“ po wyborze nowego prezesa Koła polskiego tak poważną większością głosów, poddadzą się uchwale większości i tak, jak zapowiadały, uszanują zasadę solidarności narodowej, a więc popierać będą nowego prezesa i nowe Koło polskie.

Głoszono nam przecie przez tyle lat, że w Kole polskiem można się ścierać, ale na zewnątrz trzeba iść solidarnie i poddawać się karnie uchwałom większości. Wszelką też opozycyę „przeciw Kołu“ ogłaszano za „śmiertelny grzech narodowy“.

Widocznie jednak zasada ta odnosiła się tylko do tych, którzy byli w mniejszości w „konserwatywnem“ Kole — dla „konserwatystów“ będących w mniejszości prawdopodobnie inne istnieją zasady. Na razie i głośno „zastrzeżenie sobie rzeczowej krytyki“ — a po cichu i możliwie w niedalekiej przyszłości znajdzie się coś takiego, coby uprawniało konserwatystów do prowadzenia odrębnej od Koła polskiego polityki.

Przypuszczenie to jest uzasadnione wobec zachowania się konserwatystów w ostatnich chwilach przesilenia, kiedy już stało się oczywistem, że nie uda się im utrzymać starego prezydyum — i że „Unia demokratyczna“ myśli na seryo wziąć na siebie kierunek polityki i odpowiedzialność za nią.

Zachowania tego konserwatystów nie można nazwać inaczej jak tylko niegodną polskiego i poważnego stronnictwa **intrygą**. Starano się mianowicie nietylko podsunąć „Nowej Pressie“ ustęp z dawnego programu narodowych demokratów, aby nastraszyć Niemców jakiemś „Allpolentum“ — ale nie wahano się pójść z podobnymi straszakami aż do ministerstwa **spraw zagranicznych**, tak jak gdyby p. Aehrenthal lub jakikolwiek minister mógł wywrzeć wpływ na wybory w Kole polskiem!

Z drugiej strony starano się na niektórych posłów w Kole terrorem wpływać, aby nie łączyli się z Unią demokratyczną. Widocznie walka terrorem weszła w szpik i kości konserwatywne.

Gdy to wszystko nie pomogło, konserwatyści, a mam na myśli całe stronnictwo, urządzają **frondę** i za pomocą swoich organów, przy niefortunnem sekundowaniu „Kuryera Lwowskiego“, prowadzą dalej kampanię przeciw nowemu prezesowi i nowemu Kołu.

Kto zna, skąd prasa półurzędowa czerpie swoje natchnienie i wskazówki, ten też łatwo odgadnie, skąd ta fronda przeciw nowemu Kołu polskiemu wychodzi i teraz dowodnie może się przekonać, że „solidarność Koła polskiego“ była dla konserwatystów tak długo nietykalnem przykazaniem narodowem, jak długo oni byli w większości.

Ostatnią deskę ratunku widzą dziś konserwatyści w dwu rzeczach. Najpierw w tem, ażeby ściągnąć ludowców „**za każdą cenę**“ nietylko do Koła, ale do „Unii agrarnej“ licząc, że wtedy obalą „demokratów“.

Powtóre chcą niedopuścić do uchwalenia nowej reformy wyborczej do Sejmu, przeprowadzić wybory pod obecnem kierownictwem rządów krajowych, wedle starej metody — i w ten sposób utrzymać „**większość konserwatywną bodaj w Sejmie**“.

Z tego wszystkiego widać, że zanosi się jeszcze na wielką i decydującą walkę między konserwatywnym a demokratycznym kierunkiem w kraju i że wobec tego potrzeba, aby „Unia demokratyczna“ nie poprzestawała na zwycięstwie w Kole polskiem, lecz starała się w całym kraju rozwinąć jak najenergiczniejszą agitacyę, któraby zniweczyła wszelkie intrygi, frondy i machiawelskie sztuki konserwatywne w celu ratowania straconej już dawno moralnie pozycyi.

Koło polskie.

Wybór wiceprezesów. — Sprawa Wandy Dobrodzickiej. — Koło będzie głosowało za nagłością wniosku Stapińskiego. — Sprawa sejmowej reformy wyborczej — Ustawa drogowa. — Sądownictwo. — Delegacye.

Koło polskie odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie pod przew. prezesa dra Głąbińskiego. Poseł Dnięba oświadczył, że bezwarunkowo wyboru na wiceprezydenta nie przyjmie. Koło rezygnacyę przyjęło.

Ks. **Pastor** wnosi, aby ze względu na „obecną sytuacyę“ wybrać tylko dwóch wiceprezesów, wybór zaś trzeciego wiceprezesa odroczyć na później. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Dr Czaykowski podnosi, że zdrowa myśl kierowała demokracyą, która ofiarowała jedno miejsce wiceprezesa kandydatowi konserwatywnemu. Konserwatyści ofiarowali tę kandydaturę jemu, zważywszy jednakże, że były minister hr. Dzieduszycki gotów jest godność wiceprezesa przyjąć, stronnictwo konserwatywne godzi się na tę kandydaturę i najusilniej ją popiera.

Dr German proponuje na drugie miejsce wiceprezesa p. Stwiertnię.

Przystąpiono do głosowania. Oddano głosów 46. Hr. Dzieduszycki otrzymał 35 głosów, pos. Stwiertnia również 35 głosów; białych kartek oddano 11.

Wybrani zostali przeto hr. Dzieduszycki i pos. Stwiertnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po dłuższej i dość burzliwej dyskusyi **w sprawie p. Wandy Dobrodzickiej**, w ciągu której szereg mówców dobitnie **protestował przeciwko** poniżaniu sądów galic. i naruszeniu niezawisłości sędziowskiej i potępiał **postępek prokuratoryi krakowskiej**, postanowiono głosować za nagłością wniosku pos. Stapińskiego, jednakże przeciw meritum wniosku. Koło desygnowało na mówcę w Izbie pos. Łazarskiego.

Następnie przeprowadzono jeszcze dyskusyę nad dalej idącym wnioskiem pos. Stohandla co do wyrażenia oburzenia ministrowi i wniosek ten również przekazano — na wniosek pos. Małachowskiego — komisyi parlamentarnej. (To znaczy odrzucono wniosek).

Następnie w sprawie sejmowej reformy wyborczej pos. **Małachowski** podnosi, że kraj z wielką niecierpliwością oczekuje zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Mowca zapytuje przeto prezydyum Koła, czy wiadomo mu, w jakiem stadyum znajdują się prace subkomitetu sejmowego i czy jest nadzieja, że Sejm w grudniu b. r. będzie dla tej sprawy zwołany?

Prezes **Głąbiński** odpowiada, że prezydyum Koła uczyni, co tylko jest możliwem, aby uzyskać zwołanie Sejmu. **Członkowie subkomitetu pracują gorliwie. Mowca ma nadzieję, że Sejm będzie zwołany.**

Pos. **Starzyński** konstatuje, że niemieckie dzienniki przynoszą fałszywe pogłoski, jakoby konserwatywne stronnictwo sprzeciwiało się zwołaniu Sejmu.

Prezes **Głąbiński** konstatuje również, że o przeszkodach ze strony stronnictwa konserwatywnego nic mu nie wiadomo. Pos. **Moysa** stwierdza to samo.

Prezes **Głąbiński** daje następnie szereg wyjaśnień i składa sprawozdanie ze swych zabiegów. Na zapytanie pos. **Petoczka** co do ustawy drogowej odpowiada, że minister spraw wewnętrznych nie czyni przeszkód sankcyi. Uwagi innych ministrów nie powinny być przeszkodą i należy mieć nadzieję pomyślnego i szybkiego załatwienia tej sprawy.

Pos. **Moysa** podnosi, że szybkie załatwienie jest koniecznem, bo w powiatach panuje przekonanie, że szarwarki ustaną; nie można więc zestawiać budżetów drogowych — słowem, panuje powszechny zamęt.

Prezes **Głąbiński** daje wreszcie wyjaśnienia co do zniżenia ceny soli, następnie co do zniesienia opłat za doręczanie uchwał sądowych. Dalej zdaje prezes sprawę co do nowych sądów. Zażądał imieniem Koła, aby przez wydanie najwyższego postanowienia sądy, o które Koło się dopomina, w ciągu tej kadencyi prawodawczej zostały aktywowane. Wreszcie daje dalsze wyjaśnienia co do całego szeregu spraw, przez Koło uchwalonych, co do których interweniował w ministerstwach, między innemi co do żądań śląskich i bukowińskich Polaków, co do **szkoły górniczej w Karwinie**, co do pomnożenia sił technicznych w namiestnictwie i t. d. Co do wyboru delegacyi prezes porozumiał się już z prezesem klubu ludowego.

Niemieccy liberali i chrześcijańsko-społeczni.

Platoniczny protest. — Łączność nadal utrzymana. — List Luegera. — Co Lueger powiedział na zjeździe katolików?

Z Wiednia donoszą, że reprezentowane w komitecie dziewięciu wolnomyślne stronnictwa, mianowicie: *niemiecko postępowe, niemiecko radykalne i niemiecko narodowe*, do którego również należy i niemiecka *partya agrarna*, zebrały się wczoraj na plenarne posiedzenie, aby zająć stanowisko przeciw atakom **zjazdu katolickiego na szkoły, a zwłaszcza na uniwersytet.** Po dłuższej dyskusyi przyjęto następujący wniosek posła Steinwendera:

„Zajścia na zjeździe katolickim wykazały, że klerykali uważają, iż nadszedł czas do wykorzystania ich władzy. Pragną szkołę poddać pod swą władzę, wolność badania i nauczania zniszczyć i obniżyć poziom umiejętności szkół wyższych. — Tym usiłowaniom będą przeciwdziałały niemieckie stronnictwa wolnomyślne, a z niemi większość naszego narodu, ze stanowczością i wszelką bezwzględnością.

Nadto powzięto także wniosek dodatkowy posła Hofmanna-Wellenhofa z oświadczeniem, że zgromadzenie odpiera z całym naciskiem bezpodstawne zarzuty, podniesione na zjeździe katolickim, przeciw naszym wyższym szkołom“.

Stosunki między klubami nie zostały jednak zerwane, bo rezolucya przyjęta na zgromadzeniu wolnomyślnego związku niemieckiego opuściła cały ostry ustęp, który sformułował pos. Steinwender i który równałby się zerwaniu stosunków ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. W tej formie zawiera więc **tylko platoniczny protest.**

Klub *chrześcijańsko-społeczny* na odbytem wczoraj posiedzeniu zastrzegł się przeciw insynuowaniu mu, jakoby dążył do klerykalizacyi uniwersytetów. Na wiecu katolickim omawiali tylko członkowie klubu to, co jest jednym z punktów ich programu.

Wobec pogłoski, podniesionej w prasie liberalnej, z powodu mowy posła **Luegera** na wiecu katolickim, wystosował dr **Lueger** do jednego z podpisanych na proteście profesorów uniwersytetu następujący charakterystyczny list:

„Wielce szanowny panie profesorze!“ „Neue Freie Presse“ ogłosiła pańską deklaracyę, która, jak ze związku wynika, odnosi się do mnie, względnie do treści mów, które wygłosiłem na wiecu katolickim i na walnem zebraniu katolickiego towarzystwa uniwersyteckiego. Proszę pana przyjąć uprzejmie do wiadomości, że nie mówiłem wcale „o wolności badań naukowych, ani o nieuprzedzonej nauce“. To, co mówiłem, odnosiło się prawie wyłącznie do skandalicznych scen,

Nowy Żyd wieczny tułacz

287

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Ja wszedłem tu pierwszy i sam jeden, gdy pierwszy raz po półtora wieku drzwi zostały otworzone — odpowiedział starzec poważnie.

— A więc, jak wytłomaczysz obecność tutaj tej kobiety? — dodał d'Aigrigny.

— Ja bynajmniej nie myślę tłomaczyć tego! — odparł żyd — ja widzę... wierzę... a teraz mam nadzieję... — dodał, spojrzawszy na Jezabel z wyrazem niezmiernie wiele znaczącem.

— Ale raz jeszcze powtarzam, powinieneś wytłomaczyć obecność w tym domu tej kobiety — nastawał d'Aigrigny, sam nie wiedząc dlaczego jest niespokojny. — Kto ona jest i jak się tu dostała?

— Wszystko, co wiedzieć mogę, jest to, że, jak mnie zapewniał mój ojciec, mają być podziemne drogi między tym domem, a odległemi od tej okolicy miejscami.

— Aha! teraz dopiero rozumiem... Rzecz prosta... — mówił d'Aigrigny — pozostaje tylko dowiedzieć się, jaki był cel przyjścia tej kobiety do tego domu. Co się tyczy osobliwszego podobieństwa do portretu, to prosty traf, igraszka natury.

Rodin, podobnie jak wszyscy, zdziwił się nagłem, niespodziewanem zjawieniem się kobiety; lecz gdy zobaczył, że położyła przed notaryuszem opieczętowany pakiet, socyusz, zamiast myśleć o nadzwyczajnem zjawisku, cały zajęty był gwałtowną żądzą opuszczenia jaknajśpieszniej tego domu, i uniesienia z sobą skarbów, które nazawsze pozostać miały własnością spiskowców; jednakże dręczył go jakiś tajemny niepokój na widok koperty, czarnym lakiem zapieczętowanej, którą opiekunka Gabryela położyła przed notaryuszem, a którą tenże machinalnie wziął do rąk.

Osądził więc Rodin, że to jest chwila najdogodniejsza, aby, wśród ogólnego osłupienia i wciąż jeszcze trwającej ciszy, wymknąć się ze szkatułką; mrugnął więc na swego zwierzchnika, i, wziąwszy szkatułkę pod pachę, puścił się ku drzwiom.

— Za pozwoleniem!... jeszcze chwilkę! — zawołał Samuel, zastępując mu drogę. — Proszę pana notaryusza przejrzeć kopertę, tylko co mu podaną... a potem pan wyjdziesz.

— Ależ, panie! — odparł Rodin, usiłując utorować sobie drogę — kwestya już rozstrzygnięta została ostatecznie na korzyść pana d'Aigrigny... Pozwól więc...

— Powtarzam panu, — rzekł starzec silnym głosem — że ta szkatułka nie wyjdzie stąd pierwej, niż pan notaryusz rozpozna kopertę, którą przed nim położono:

Słowa te Samuela, donośnym głosem wyrzeczone, zwróciły uwagę wszystkich.

Rodin zmuszony był powrócić na swoje miejsce.

Pomimo swej nieugiętości, Samuel uczuł dreszcz, gdy się spotkał ze wzrokiem Rodina.

Notaryusz, na wezwanie Samuela, obejrzał uważnie kopertę.

— O nieba!... — zawołał nagle — cóż to ja widzę.. Ha! tem lepiej!...

Na ten wykrzyknik notaryusza, wszyscy zwrócili na niego oczy.

— O! czytaj pan... czytaj!... — zawołał Samuel, składając ręce — moje przeczucia pewne mnie nie mylą!

— Ależ, panie! — pytał d'Aigrigny notaryusza, zaczynając podzielać niepokój Rodina — cóż to jest za papier?

— Kodycyl! — odrzekł notaryusz — kodycyl, który rozstrzygnięcie całej sprawy odkłada do późniejszego czasu.

— Jakto, panie! — zawołał d'Aigrigny oburzony, żywo zbliżając się do notaryusza — wszystko się odkłada?... a to jakiem prawem?

— To być nie może! — dodał Rodin — protestujemy!

— Gabryelu... ojcze... słuchajcie no! — zawołał Agrykola — jeszcze nie wszystko stracone... jest jeszcze nadzieja... Gabryelu... czy słyszysz?... jest jeszcze nadzieja!

— Co mówisz? — wykrzyknął misyonarz, który, nie zwróciwszy uwagi na poprzednie objaśnienie notaryusza, zaledwie mógł dać wiarę temu, co mu mówił brat przybrany.

(Dalszy ciąg nastąpi)

których widownią były niemieckie uniwersytety. Wielce szanowny panie, sądzę, że bicie kijami nie jest „nieuprzedzoną nauką“ i że w ramy wolnych badań naukowych“ nie wchodzi wybijanie drugim dziur w głowie ani tłuczenie szyb. Mam nadzieję, że zgadza się pan ze mną w tym punkcie i oczekuję, że energię, jakiej pan bezużytecznie przeciwko mnie używa, obrócić zechcesz dla utrzymania ładu i spokoju w uniwersytetach, a w szczególności starać się będziesz o ochronę akademickiej wolności przed brutalnymi gwałtami i pospolitemi zbrodniami“.

Żeby zrozumieć, dlaczego **Zjazd katolików**, a szczególniej mowa Luegera tak rozjątrzyły liberałów i dzienniki wiedeńskie, przytoczymy ustęp z **mowy Luegera** na Zjeździe kat.:

„Osiągnęliśmy wiele, ale nie wszystko. Doszliśmy wreszcie w mojem rodzinnem mieście Wiedniu do tego, że szkoła ludowa nie jest już przedmiotem sporów. Nauczyciele i katecheci działają zgodnie, a znaku krzyża nikt już nie będzie śmiał nam odebrać. Ale mamy jeszcze wykonać wielką pracę, chodzi o zdobycie uniwersytetu. Nadal nie mogą uniwersytety być polem przewrotowych idei, polem rewolucyi, polem bezreligijności i patryotyczności. Kiedy pomyślę, co się w ostatnich czasach działo w uniwersytetach, równie w Wiedniu, jak w Gracu, jak gdzieindziej, to nasuwa się pytanie: „Ależ, czy to są rzeczywiście mężowie nauki, adepci wiedzy?“ Oto czytam w dziennikach, że chodzą uzbrojeni w pałki, że posługują się nawet bykowcami, ażeby wpoić w innych swoją naukę.

Trzeba będzie jeszcze wielkiej i ciężkiej walki. Dopóki możliwem jest, że na ośmiu nowomianowanych profesorów jest siedmiu żydów, trzeba mozolnej walki, chcąc dojść do tego, ażeby na ośmiu mianowanych profesorów było siedmiu chrześcijan. Sądzę, że nikt z nas nie znuży się. Zjednoczeni z duchowieństwem, od którego chcą nas oddzielić, zjednoczeni z wszystkimi, którzy tak samo myślą, będziemy szli naprzód, walcząc o nasze najdroższe dobro, a z pomocą Boga zwyciężymy. W tej myśli wszystkich was, bracia witam, wołając: „Naprzód! Nareszcie zwyciężyć musi światło!“

Sprawa Bośnii i Hercogowiny.

Z Serajewa nadeszła senzacyjna wiadomość: Półurzędowy organ rządu bośniackiego pisze:

„Mahometanie Bośnii i Hercogowiny, którzy zawsze byli elementem siły i porządku, wiedzą czego oczekiwaćby mogli po Bośni nad panowaniem Serbii. W chwili, gdyby ten postulat wielko-serbski został spełniony i monarchia austryacko-węgierska uważała swój mandat za skończony, wybuchłaby kompletna anarchia, walka między Chorwatami, Serbami i Mahometami na noże. Niezadowolenie w pewnym odłamie ludności mahometańskiej powstało przez niektóre błędy w administracyi. Baron Burian, który liczy się z prądem czasu. postanowił zaprowadzić **radykalne zmiany w najwyższych urzędach kraju.** Raz należy zrobić porządek i przeszkodzić temu łowieniu ryb w mętnej wodzie. Należy z całą stanowczością oświadczyć, że Austro-Węgry **nigdy nie zrezygnują z okupowanych krajów i że tylko przez wcielenie Bośni i Hercogowiny, wylegitymować mogą swe faktyczne posiadanie tych krajów**“.

Szkoły wydziałowe.

Spotykamy w dziennikach zwłaszcza w ostatnich czasach dwa zapatrywania w sprawie szkół wydziałowych w naszym kraju. Jedni oświadczają się za zniesieniem tego typu szkół, nie podając powodów, któreby za tem przemawiały, chcą tylko przez ich usunięcie zrobić miejsce innym np. szkołom handlowym 4-klasowym, drudzy zaś pragną zreformowania szkół wydziałowych tak, aby one stanowiły łącznik między innemi kategoryami szkół średnich i ułatwiały do nich przejście absolwentom szkół wydziałowych.

Uznajemy pożyteczność handlowych szkół, ale z tego nie wynika, aby szkoły wydziałowe, które dają wykształcenie ogólne, nie były potrzebne.

Drugie zapatrywanie zaś, któremu wyraz dało już niejednokrotnie nauczycielstwo szkół wydziałowych, a wreszcie nowowybrany delegat do Rady szkolnej kraj. z Rady miasta Krakowa p. M. Konopiński, w swem przemówieniu programowem, zasługuje na szczególniejszą uwagę i poparcie.

Dotychczasowe bowiem szkoły wydziałowe, rozsiane po większych miastach i miasteczkach Galicyi, do których garnie się tysiące młodzieży — przeważnie mniej zamożnych rodziców — oddają niewątpliwie wielkie usługi na polu oświaty i mogą nabrać jeszcze większego znaczenia, skoro tylko pożądana reforma przyjdzie do skutku.

Plan bowiem tych szkół ma podkład realny, ale nie są to instytucye fachowe, bo w nich położono nacisk na ogólne wykształcenie, o ile o takiem przed 14-tym czy 15-tym rokiem życia młodzieńca może być mowa. Więc obejmują one skromny całokształt nauki religii, języka polskiego z najważniejszemi momentami z literatury, całokształt historyi powszechnej i polskiej, geografii, wiadomości z dziejów i przyrody, język niemiecki, realia, jak rysunki odręczne i geometryczne, pismo ozdobne, śpiew, gimnastykę, slojd — a nawet początki buchalteryi, stylistyki polskiej i niemieckiej.

Jak z tego krótkiego zestawienia widać, plan dotychczasowy szkół wydz. jest przeładowany materyałem, tem bardziej, że musi być wzięty w trzech latach, bo tylko trzy są klasy. Mimo to jednak przy nadmiernej pracy nauczycieli uczniowie robią postępy — zwłaszcza w rysunkach, które są szczególniej uwzględnione, gdyż przypada na nie w każdej klasie 8 godzin tygodniowo, co znów dzieje się z krzywdą przedmiotów głównych — wymagających więcej myślenia. Stąd brak w pogłębieniu nauki tych przedmiotów daje nierzadko powód do utyskiwań nauczycieli szkół średnich, do których wielu absolwentów wydziałowych przechodzi, pragnąc się dalej kształcić, do czego właściwie są zmuszeni, gdyż mało jest u nas szkół fachowych w całem tego słowa znaczeniu, do których przedewszystkiem szkoły wydziałowe mają przygotować. Narzekania te są tem większe, że profesorowie szkół średnich, seminaryów, szkół przemysłowych i handlowych kładą nacisk przeważnie na stronę gramatyczną, wymagają reguł i definicyj, zapominając o tem, że mają przed sobą materyał, który w kierunku więcej praktycznym był kształconym.

Braki szkół wydziałowych można usunąć przez jak najszybsze ich zreformowanie, a to w następujących kierunkach:

1. Do klasy pierwszej przyjmować należy tylko takich uczniów, którzy przynajmniej z dobrym postępem uczynili zadość wymaganiom w szkole normalnej i są dostatecznie rozwinięci, aby mogli korzystać z nauki w szkole wydziałowej; mniej rozwiniętych albo zatrzymać drugi rok w klasie czwartej pospolitej albo utworzyć dla tego rodzaju uczniów dodatkowo klasę piątą normalną, po ukończeniu której mogliby dopiero przejść do pierwszej klasy wydziałowej lub szkół średnich.

2. Obecną szkołę 3-klasową wydziałową rozszerzyć na 4-klasową, jak to już z dobrem powodzeniem wypróbowano przy jednej ze szkół wydziałowych w Krakowie, wskutek czego cały plan da się rozszerzyć i naukę, zwłaszcza przedmiotów głównych, pogłębić o tyle, iżby absolwenci mogli bez trudności przechodzić do wyższego gimnazyum (ze zdawką z łaciny i greki, którejby się prywatnie wyuczyli), jeżeli pragną dalej w tym kierunku się kształcić; odpadłyby natomiast egzamina wstępne do seminaryum nauczycielskiego, szkoły przemysłowej i handlowej, co dzisiaj nierzadko naraża rodziców młodzieży na zawód i koszta.

3. Uzupełnić plan nauki szkoły wydziałowej przedmiotami nowymi, a mianowicie nauką języka francuskiego, mogącego utorować drogę do przejścia do 5-tej klasy szkoły realnej, a zresztą tak potrzebnej do dalszego kształcenia się w kierunku fachowym oraz nauką stenografii, której znaczenie i potrzebę wszyscy dzisiaj uznają; dodanie tych dwu przedmiotów odbyłoby się kosztem rysunków, których liczba 8 godzin tygodniowo jest stanowczo za wysoką.

Te nieznaczne zmiany, nie pociągające nawet wielkich kosztów, dadzą się bardzo łatwo przeprowadzić, a wtedy szkoła tak zreformowana odda niezmierne usługi naszej ludności, przygotuje młodzież zarówno do życia praktycznego, jak również nie zamknie zdolnym i chętnym jednostkom drogi do dalszego kształcenia się w żadnym kierunku.

Do utrzymania szkół wydziałowych powinno przyczynić się państwo swymi funduszami, jeżeli już nie dałoby się ich upaństwowić, co byłoby rzeczą zupełnie sprawiedliwą.

Liczni przedstawiciele demokracyi mieszczańskiej w parlamencie mają tu wdzięczne pole do pracy dla dobra swoich wyborców.

Zatem nie znosić, lecz zreformować należy szkoły wydziałowe w naszym kraju, bo one się już u nas przyjęły i pożytecznemi okazały do pewnego stopnia, czego dowodem jest liczny do nich napływ młodzieży, dostateczna ilość przygotowanych dla nich sił nauczycielskich ze specyalnemi egzaminami.

Szkoły wydziałowe rozwijają się również dobrze w innych krajach monarchii, a ich absolwenci mają już prawo wstępu do blisko 70 szkół i zakładów przeważnie fachowych, jak dowodem tego wykaz. sporządzony przez ministerstwo oświaty.

Niestety tych szkół fachowych u nas w Galicyi jest za mało!

Stanisław Syc.

Polska Macierz Szkolna w Królestwie.

Ukazało się pierwsze sprawozdanie z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, ujęte w spory tom dużego formatu.

Ustawa Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej uzyskała zatwierdzenie w dn. 11 czerwca 1906 roku, zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 8 lipca tegoż roku. Od tego czasu istniejąca oficyalnie Macierz rozpoczęła swą pracę i ten właśnie okres czasu — od 1 lipca r. 1906 do 1 lipca roku 1907 — obejmuje sprawozdanie.

W roku sprawozdawczym powstały w Królestwie 683 koła Macierzy. Po dodaniu do tej cyfry 98 kół, zawiązanych w poprzednim okresie istnienia Macierzy, ogólna liczba kół wyniesie 781.

Do dnia 1 lipca r. b. Zarząd Główny wystąpił do władz naukowych o pozwolenie na otwarcie **1247 szkół**, uzyskano zaś pozwoleń tylko na **681 szkół**. Na 316 podanych władzom do zatwierdzenia nauczycieli, Zarząd Główny otrzymał w roku sprawozdawczym zatwierdzenie tylko 159 nauczycieli.

Szkół, dozwolonych przez władze i posiadających zatwierdzonych nauczycieli było w roku sprawozdawczym 141, niezależnie od szkół, zatwierdzonych na imię osób trzecich, a utrzymywanych i popieranych przez Macierz.

Zaznaczyć przytem należy, że w gub. siedleckiej na ogólną liczbę 163 szkół podanych, nie uzyskała Macierz do 1 lipca r. b. ani jednego pozwolenia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Szajka młodocianych włamywaczy.

We środę popołudniu przesłuchano resztę obwinionych, którzy do winy wszyscy się przyznają, w zarzucanych im kradzieżach z włamaniem brali udział, ale zgodnie stwierdzają, że do tego wciągnął ich Piech i on zawsze był ich prowodyrem.

We czwartek przesłuchano wszystkich poszkodowanych jako świadków. Ci jednak żadnych nie mogą dać bliższych objaśnień co do obwinionych, stwierdzają tylko szkodę zgodnie z aktem oskarżenia.

Ważne są tylko zeznania świadka inżyniera p. Żmigrodzkiego, u którego obwiniony Malik pracował jako rysownik. Oto zeznaje świadek, że z oskarżonego był zawsze zadowolony, prowadził się bez zarzutu, a w pracy swej był tak pilny, że stawiał go zawsze za wzór innym pracującym w jego biurze.

Podczas tych zeznań z galeryi pań posypały się huczne oklaski, tak, że przewodniczący musiał wzywać audytoryum do porządku.

Następnie przewodniczący trybunału, odczytał przysięgłym akta sądowe, tyczące się obwinionego Piecha. Oto kiedy obwiniony miał zaledwie 14 lat, był dwa razy karany za kradzież raz 12-godzinnem, a później 5-dniowym aresztem. Ostatni raz, był Piech karany 18 września 1905 r. za szereg kradzieży mniejszych i większych na szkodę gości w „Sanatoryum“ w Zakopanem, gdzie był przyjęty za lokaja. Wtedy już za zbrodnię kradzieży, odpowiadał po raz pierwszy przed przysięgłymi i został skazany na półtora roczne ciężkie więzienie.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońców, wyrok podamy jutro.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Cyd“ P. Corneille'a, tłóm. St. Wyspiański, o godzinie 7-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“, wykład p. J. Cynarskiego, o godzinie 7-mej i pół wieczór.

Poświęcenie sztandaru. Tutejsze stowarzyszenie „Własnej Pomocy“ katolickich kucharzy urządza w najbliższą niedzielę piękną uroczystość. Postanowiło ono sprawić sztandar i przeprowadzenie tego zadania powierzyło komitetowi, na czele którego stanęli pp. J. Fura i A. Staszko, z jako sekretarz p. J. Kurcz. Poświęcenie nowego sztandaru odbędzie się w najbliższą niedzielę w Katedrze na Wawelu wobec zaproszonych gości.

Posiedzenie sekcyi ekonomicznej odbyło się we środę po południu pod przew. r. m. dra Domańskiego, w obecności obu wiceprezydentów dra Szarskiego i Sarego. Sekcya przyjęła wniosek magistratu w sprawie żądania wynagrodzenia za utrzymywanie dróg rządowych przez miasto. Następnie postanowiono nabyć celem regulacyi ul. św. Wawrzyńca, realność p. Herza za 18.720 kor. Z kolei przyznano kredyt dodatkowy na uzupełnienie przyrządów ogniowych. W końcu sekcya uchwaliła zaprowadzić spusty śniegowe przy kanałach miejskich.

Z Tow. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Nadzwyczajne walne zebranie w sprawie zmiany statutu odbędzie się d. 2 grudnia o godz. pół do ósmej wieczór w lokalu Izby rękodzielniczej na Kotłowem.

„Eleuterya“ Rynek gł. 17 II p. urządza w sobotę 23 bm. wieczór muzyczny w połączeniu z wielką zabawą taneczną. Łaskawy współudział przyjęli już pp. Seipówna, Helmówna (fortepian), p. S..o (wiolonczela), p. Zielenkiewicz odczyta swoje „Bajki“ i inni. Tańce prowadzi uproszony p. Bobulski. Początek punktualnie o wpół do 8-ej wieczór. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje jeszcze p. Rein (Bonffal, Rynek gł. l. 22) 1 kor. 50 hal., dla członków i akademicki 1 kor.

W niedzielę 24 bm. odczyt p. J. Pigona pt.: „O sposobie propagandy abstynenckiej wśród włościan“. Początek o 7 wieczór; wstęp wolny.

Z niwy biurokracyi kolejowej. Z dyrekcyi kolei otrzymujemy następujące pismo:

„Odnośnie do artykułu umieszczonego w „Nowinach“ Nr. 297 z 14 listopada b. r. pod tytułem „Z niwy biurokracyi kolejowej“, uprasza się na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze szan. Czasopisma i w tem samem miejscu następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że naczelnik stacyi w Suchej przedstawił w dyrekcyi kolejowej w Krakowie wniosek na sprawienie lustra w poczekalni I. klasy w wymienionej stacyi, nieprawdą jest, jakoby naczelnik tej stacyi spotkał się z jakimikolwiek zażaleniami podróżnych z powodu rzekomego braku lustra, nieprawdą jest, że dyrekcya kolejowa odnosiła się w tej mierze do ministerstwa kolejowego, nieprawdą jest, że wspomniana władza tą sprawą się zajmowała i nieprawdą jest, że dyrekcya kolejowa w Villach lustro do Suchej nadesłała, skąd je jednak napowrót odesłano, natomiast prawdą jest, że opisany w powyższym artykule fakt jest zupełnie zmyślony, że jedno i to samo lustro znajduje się od szeregu lat w poczekalni I. klasy w Suchej i że od roku 1899 wogóle ilość luster w tej stacyi niezmieniła się“.

Dodajemy do tego sprostowania tylko wyjaśnienie, że notatkę powyższą powtórzyliśmy dosłownie za „Czasem“.

Ze stacyi ratunkowej. We środę po południu opatrzyło Pogotowie 40-letniego handlarza starzyzny, M. Katznera, który najechany przez wóz ciężarowy w ul. Bożego Ciała doznał złamania nogi. Po opatrzeniu odwieziono go do domu.

W nocy z 20-go na 21-go bm. zgłosił się na stacyę ratunkową 19-letni robotnik Jan Naprawski, którego kilku jakichś włóczęgów napadło w ul. Starowiślnej i zadało mu nożami 2 rany w brzuch.

Złodziejka w tramwaju. Zofia Sikora 20-letnia włóczęga jeździła zawsze tramwajami przepełnionymi publicznością. Gdzie był ścisk tam była Sikorówna i tam zawsze komuś brakło pugilaresu. Zręczna złodziejka umiała zawsze zręcznie kraść i dobrze chować. Nie udało jej się jednak wczoraj, gdyż schwytano ją na gorącym uczynku jak skradziony jakiemuś studentowi ośmioklasiście pugilares ze znaczną gotówką i złotym pierścinkiem chowała pospiesznie za gors stanika. Złodziejkę aresztowano i odstawiono do ekspozytury pol. w Podgórzu.

Awanturnicza złodziejka. Do kawiarni Maryi Kleczek na placu Wolnica przybyła we środę popołudniu 43-letnia Marya Matuła na podwieczorek. W czasie kiedy właścicielka kawiarni zajęta była obsługiwaniem gości Matuła skradła jej z puszki stojącej na ladzie kilkanaście koron. Kleczkowa spostrzegła jednak kradzież i zwróciwszy się do Matuły zażądała od niej aby zwróciła jej pieniądze. Złodziejka rzuciła się wtedy na Kleczkową, wypoliczkowała ją i pobiła. Za pobitą ujęli się jednak obecni goście, rozbroili awanturnicę i odprowadzili do ekspozytury pol. podgórskiej. Podczas rewizyi odebrano od złodziejki skradzioną gotówkę a ją zamknięto w aresztach.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 24-go bm. przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“ podgórskiego. — Odegraną zostanie trzyaktowa komedya Blumenthala pt.: „Kozioł ofiarny“. Reżyseryę prowadzi b. dyrektor teatru ludowego p. Gabryelski. — Ceny biletów 2 korony, 1·20 hal., 80, 40 hal. i dla pp. studentów 30 hal. Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczór.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Przed dwoma dniami aresztowała policya podczas obławy nocnej 20 letniego znanego włamywacza Stefana Kuliszę, który wałęsał się po Rynku głównym. Podczas rewizyi znaleziono przy nim dłuto stalowe, wytrychy, świecę i sztylet.

Onegdaj aresztowano 40-letniego Józefa Danka, wyrobnika, który w stanie pijanym przyszedłszy podczas odbywających się misyi do kościoła OO. Redemptorystów wszczął awanturę ku zgorszeniu obecnych.

Złodziej wystawowy. We środę popołudniu aresztowała policya podgórska 14-letniego Wincentego Kiepsuka, który wytłoczywszy okno wystawowe w sklepie galanteryjnym Hany Löwenstein w Podgórzu skradł jedwabną chustkę i kilka drobniejszych przedmiotów.

Spłoszony złodziej. We środę przed południem nieznany jakiś sprawca zakradł się do mieszkania Jana Perlaka przy ul. Krzemionki l. 9 w Podgórzu i korzystając z nieobecności domowników, począł plądrować za pieniądzmi. Rozbił więc zamknięty kufer, skąd skradł zegarek z łańcuszkiem, a nie znalazłszy gotówki, zabierał się do rozbijania szaf. Spłoszony jednak przy tej operacyi, zbiegł bez śladu.

Najad na pociąg z czarnymi dyamentami Rok rocznie ponawiają się pod zimę kradzieże węgla z wagonów pociągów towarowych, będących nawet w ruchu. Kradzieży takich dopuszcza się zazwyczaj cała szajka, z której jedni zrzucają z wagonów czarne dyamenty, a drudzy zbierają je do worków. Służba kolejowa w takich razach bywa zazwyczaj bezradna,

gdyż napady odbywają się w miejscach odludnych, a liczba napastników bywa zawsze pokaźna, niekiedy wynosi 30—40 drabów.

We środę n. p. w samo południe, banda takich amatorów węgla, napadła na pociąg towarowy, zdążający z Krakowa do Płaszowa. Złodzieje za pierwszą tarczą zwrotniczą wypadłszy z ukrycia, powdrapywali się na wagony, mimo, że pociąg był w ruchu i z wielkim pośpiechem poczęli zrzucać czarne dyamenty. Na kilkadziesiąt dopiero kroków przed stacyą w Płaszowie, złodzieje w liczbie przeszło 30-tu zaniechali rabunku.

List gończy. Sąd powiatowy w Oświęcimiu rozpisał listy gończe w pościgu za zbiegłym 23-letnim Władysławem Skawińskim i 19-letnim Ludwikiem Figlerem, którzy w nocy z 12-go na 13-go włamawszy się do sklepu piekarza Michała Węgrzyna w Oświęcimiu, skradli znaczną gotówkę i kilkanaście dolarów amerykańskich.

Morderstwo w Pleszowie. Według zeznań Franciszka Kryzy, sprawcy morderstwa, sam czyn przedstawiał się następująco:

Piątego lipca b. r. Kryza, przybywszy z Krakowa, zastał w domu swego teścia Sebastyana Góreckiego, który w stanie pijanym awanturował się. Za dużo mu już tego było — jak opowiada — gdyż takie awantury powtarzały się bardzo często i uderzył go „kopyciskiem" (kołek do mieszania sieczki) w głowę i Górecki padł na ziemię i nie podniósł się już więcej. — Cała ta scena odbywała się na podwórzu, bez żadnego świadka. Sprawca do pogrzebania trupa zwerbował sobie z Krakowa jakiegoś Filipa, którego nazwiska nie pamięta i ten pogrzebał zwłoki teścia w piwnicy pod stodołą.

Zeznaniem jego nie można jednak zupełnie dać wiary, gdyż bardzo często je zmienia i nie zawsze wyczerpujące daje odpowiedzi.

We czwartek rano wyjechała komisya sądowa na miejsce zbrodni, złożona z sędziego śledczego dra Jendla i dwóch lekarzy sądowych, równie zabrano ze sobą obwinionego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

Piątek: „Cyd", tragedya w 5-ciu aktach, P. Corneille'a — tłóm. St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Jolette ma femme), kom. w 4-ch aktach, Pawła Gavault i Rol. Charvay (nowość).

Niedziela: o godzinie 3-ciej „Ożenić się nie mogę", komedya w 3-ch aktach, Al. hr. Fredry. — „Lita & Comp.", kom. w 1-nym akcie, Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7-mej „Narzeczona w depozycie".

Z cechu rzeźniczego. We środę wieczorem odbyło się w cechu na Kotłowem nadzwyczajne walne zgromadzenie majstrów rzeźnickich i delegacyi czeladzi rzeźniczej pod przewodnictwem starszego cechu i r. m. Bialika. Z ramienia Magistratu obecnym był komisarz przem. radca Buczkowski. — Na zgromadzeniu tem odczytano list czeladzi rzeźniczej, dziękujący swym szefom za skuteczne poparcie sprawy święcenia niedzieli. — Następnie otwarto dyskusyę nad prośbą rzeźników koszernych, pragnących, aby cech pomyślnie zaopiniował ich żądania, aby im wolno było otwierać sklepy koszerne w niedziele. W dyskusyi zabierali głos pp.: Satalecki, Dobrzański, Zasadzki, Buczkowski, Bialik oraz delegaci czeladzi pp. Kubica, Piszczkiewicz i inni.

Po dłuższych wywodach pro i contra wszyscy prawie majstrowie rzeźniccy **odrzucili prośbę** rzeźników koszernych, odsyłając ich do czeladzi, na której ręce przysłało namiestnictwo rozporządzenie, nakazujące zamykać sklepy rzeźnicze w niedziele tak katolickie jak i koszerne.

Ogromne oburzenie wśród zebranych wywołał wniosek p. Zydronia, aby *tajnie* głosować nad sprawą otwierania sklepów w niedzielę. Pan Zydroń motywował swój wniosek tem, że rzekomo 30 majstrów podpisało mu petycyę o otwieranie sklepów: była to jednak nie prawda a majstrowie podpisali p. Zydroniowi akt zupełnie innej tyczący się sprawy. Przy głosowaniu okazało się, że **33 majstrów** oświadczyło się za zamykaniem sklepów a tylko 6 za otwieraniem, mianowicie pp.: Zydroń, Balcer, Grabowski, Gargul, Laszczyk i Rojowski.

Oburzony tą niesolidarnością sześciu majstrów p. Romański, podstarszy, złożył swą godność: jednakże rezygnacyi nie przyjęto.

Czeladź rzeźnicza bardzo dobitnie wyrażała swe oburzenie, a zarazem oświadczyła, że będzie szefów swoich broniła wszelkiemi siłami przed szykanami ze strony koszernych rzeźników, którzy grożą strejkiem i bojkotem.

Strejk koszerników ma się w piątek rozpocząć, ale potrwa co najwyżej 3—4 dni.

Papież coraz ostrzej potępia modernizm.

Telegram „Nowin".

Rzym. „Motu proprio" Papieża, datowane z d. 18 b., a ogłoszone wczoraj wieczorem, roskazuje wszystkim katolikom, aby poddali się rozstrzygnięciom, które powzięła komisya wydelegowana przez papieża Leona XIII dla studyum biblijnych i które jeszcze poweźmie. oraz, aby je uważali za dekrety św. rzymskiej Kongregacyi. „Motu proprio" oświadcza, że wszyscy ci, którzy słowem lub pismem te rozstrzygnięcia krytykują, lub też im się sprzeciwiają, biorą ciężką winę na siebie. „Motu proprio" potwierdza dalej „excommunicationem latae sententiae", nałożoną na tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się rozstrzygnięciom Ojca św. zwróconym **przeciw błędom modernizmu** i oświadcza, że podpadają oni także wszystkim karom ustawowym dla obrońców i szerzycieli herezyi o ile ich nauki są heretyckiemi. W końcu nakazuje „Motu proprio" wszystkim biskupom i i kierownikom Kongregacyi religijnych, aby nadzorowali profesorów szczególnie w seminaryach i aby tych, którzy skłaniają się ku doktrynom modernistycznym, trzymali z daleka. Papież nakazuje biskupom surowo, aby nie wyświęcali na księży młodych studentów, którzy objawiali skłonność dla błędów modernizmu i wzywa ich, aby w swoich dyecezyach zakazali sprzedaży i czytania książek modernistycznych.

Proces Nasiego.

Telegram Nowin.

Rzym. Oskarżony zgłosił do senatu prośbę, aby w czasie jego nieobecności nie stawiano przed domem jego agentów policyjnych. Senat zarządził, aby, o ile możności, Nasiemu i rodzinie jego nie czyniono przykrości. Gdy trybunał odrzucił szereg wniosków obrony, obrońcy opuścili salę i złożyli obronę. Nasi oświadcza, że postępowanie obrońców pochwala, bo postępowanie senatu sprzeciwia się ustawie; gdyby sprawa jego wróciła napowrót do Izby, to musiałaby być załatwioną w jego obecności, bo aresztowanie jego jest nielegalnem. — Z powodu, że komisarz Izby deputowanych nie zgodził się na przeprowadzenie dochodzenia, jak tego żądali obrońcy i on nie może uznać objektywności sędziów. Nasi oświadcza, że nie jest pospolitym zbrodniarzem i żąda przeprowadzenia swej sprawy zgodnie z ustawami.

Przewodniczący oświadcza, że stoi na straży prawa i że senat postąpił w myśl przepisów ustawy.

Na tem rozprawę przerwano. (Przebieg procesu wykazał już niebicie, że Nasi dopuszczał się ogromnych malwersacyj).

Telegramy „Nowin".

Przesilenie w Sejmie węgierskim.

W Sejmie węgierskim Chorwaci prowadzą od kilku dni obstrukcyę; powodem do niej jest tendencya większości do niedopuszczenia języka chorwackiego w Sejmie węgierskim. Jednakowoż Chorwaci mają według regulaminu racyę, i prezydent Sejmu, poseł Justh, uznaje ich żądanie Natomiast dwaj inni wiceprezydenci i wogóle większość Sejmu domaga się zgniecenia obstrukcyi chorwackiej wszelkiemi środkami. Na tem tle wybuchło przesilenie. Bezstronny prezydent Justh chce zrezygnować ze swej godności, a że rząd z nim się solidaryzuje, grozi aż przesilenie gabinetu.

Chorwaci w Sejmie prowadzą ciągłą obstrukcyę.

Stronnictwa czeskie.

Wiedeń. Wczoraj zebrali się opozycyjni posłowie czescy na naradę, którą uznali za poufną. Narada będzie dziś kontynuowaną. O ile słychać, dziś zapadnie decyzya, czy klub opozycyjny uprawiać będzie tylko **opozycyę, czy też obstrukcyę.** Idzie o obliczenie sił, bo dotąd klub jest za mało liczny.

Natomiast czeski klub katolicki uchwalił współdziałać ze stronnictwem młodoczeskiem i agrarnem w sprawie ugody i w sprawach narodowych.

Związek posłów techników.

Wiedeń. Posłowie-technicy odbyli konferencyę w celu założenia wolnego związku techników.

Przewodniczącym wybrano inżyniera dra Kaftana, a sekretarzem między innymi posła Sikorskiego.

Demonstracye przeciw drożyźnie w Czechach.

Kładno. Wczoraj wieczorem odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie robotników. Następnie uczestnicy zgromadzenia i inne osoby, w liczbie 4.000, udały się w pochodzie na rynek, gdzie się rozeszły. Usposobienie w mieście jest spokojniejsze.

Spisek w Czarnogórze.

Cetynia. Student Wojwodicz, aresztowany za udział w spisku, po dłuższem wahaniu przyznał się do winy i zeznał, że przywóżł także wiele bomb z Belgradu do Kotoru. Podane nowe fakta kompromitują wiele osób i wyświetlają rolę Radowicza.

Sądy wojenne w Rosyi.

Odessa. Sąd wojenny skazał z 17 oskarżonych o rewolucyjną propagandę żołnierzy 12 pułku saperów, 3 na karę śmierci, 6 na 6 lat ciężkich robót, 2 na 2 lata więzienia, 6 uwolnił.

Wielka katastrofa budowlana.

Paryż. O katastrofie, która wydarzyła się między Cannes a Grasse donoszą, że przy pewnej budowie z powodu napływu ogromnej ilości wody, zawaliło się rusztowanie i przykryło gruzami 31 robotników. Dotąd wydobyto 15 trupów.

Rozmaitości.

Katastrofa kolejowa pod Lipnikiem. Wczoraj na kolei półn. pod Lipnikiem wykoleił się pociąg towarowy. Przypuszczają, że powodem wykolejenia było pęknięcie szyny, wywołane mrozem. Katastrofa przybrała poważne rozmiary. Wykolejeniu uległa lokomotywa i ośm wagonów idących zaraz za nią. Wagony te uległy roztrzaskaniu. Prowadzący pociąg doznał ciężkich obrażeń. Tor jest zniszczony na przestrzeni 1 klm. Podróżni wiedeńskiego pociągu pospiesznego musieli wczoraj wysiadać przed Lipnikiem i miejsce katastrofy obchodzić piechotą do pociągu, zdążającego po drugiej stronie zniszczonego toru.

Ku czci Słowackiego. We Lwowie odbyło się w niedzielę zebranie obywatelskie celem poczynienia kroków przygotowawczych dla uczczenia setnej rocznicy urodzin poety Juliusza Słowackiego. Utworzono sekcyę naukowo-literacką i sekcyę obchodową. Główna uroczystość odbędzie się w jesieni 1909 r. i obejmie poświęcone czci wieszcza obchody uroczyste, przedstawienia teatralne, odczyty, uroczystości w szkołach i t. p. Wydane zostaną dzieła i broszury, omawiające życie i twórczość poety, naukowe i popularne, między innemi uskutecznione będzie tanie wydanie wyboru poezyj Słowackiego dla ludu i młodzieży. Odbędzie się, o ile to okaże się możliwem, zjazd literacki imienia Słowackiego. Wybrany w celu uczczenia jubileuszu komitet, zajmie się akcyą, mającą na celu wzniesienie we Lwowie pomnika poety, oraz akcyą sprowadzenia zwłok jego do kraju.

Bomba w Warszawie. Na placu św. Aleksandra jakiś nieznany człowiek rzucił bombę na magazyn konfekcyi Wierzbickiego. Wybuch wyrządził wielkie szkody. Przechodzący tam właśnie nauczyciel zakładu dla głuchoniemych, Koletow, został zabity. Policya przypuszcza, że jest to akt zemsty.

Już nie rewolucyoniści lecz bandyci. Łódzka frakcya rewolucyjna P. P. S. ogłosiła motywy wyjaśniające rozwiązanie tej frakcyi. W odezwie tej czytamy:

„Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy... *Popełniano nadużycia moralne i pieniężne*, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych terror ekonomiczny. Doszło do tego, *że organizacya łódzka utrzymywała stosunek z bandytami* i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacyj bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacyi łódzkiej, że odróżnić w organizacyi bandytę od niebandyty nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszów, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasyera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacya łódzka, mimo 5.000 członków i 1500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jak najbardziej nam wrogie, a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizacyę z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicyę z dniem dzisiejszym rozwiązujemy".

Amnestya dla dezerterów? W kołach parlamentarnych opowiadają, że jeszcze tego miesiąca pojawi się akt łaski cesarskiej, zapewniający amnestyę osobom należącym do rezerwy armii i marynarki, które dopuściły się dezercyi lub innych wykroczeń.

Amnestya obejmie wszystkich, którzy znajdują się w śledztwie za niestawienie się do służby wojskowej względnie za dezercyę, lub są za to sądownie ścigani. Reszta kary będzie darowaną, a śledztwo będzie umorzone, o ile nie są ścigani za inne przestępstwo.

Björnson przeciwko Węgrom. Onegdajsza „Neue Fr. Presse" przyniosła, jak już donosiliśmy, nowy artykuł Björnsona, wymierzony przeciw Węgrom. Artykuł ten nosi tytuł: „Największy przemysł Węgier" i został napisany z powodu krwawych wypadków w Czernowej. Björnson pisze, iż Węgry idą za radą, daną w swoim czasie Fryderykowi Wielkiemu przez Piotra Ludwika Maupertuis, który na pytanie, jakim sposobem otrzymać naród mówiący tylko po łacinie, odrzekł, iż należy otoczyć wysokim murem wielki plac, umieścić tam odpowiednią ilość drobnych dzieci i uczyć je tylko po łacinie; z dzieci tych wyrośnie łaciński naród. Węgrzy czynią to samo z niemadiarskimi narodami i dlatego fabrykacya Madiarów może być nazwana „największym przemysłem Węgier". Następnie Björnson podkreśla brak poczucia sprawiedliwości u Madiarów, wobec czego uciskane narody nie mają żadnego środka obrony, gdyż ani sąd, ani parlament za nimi się nie ujmie.

Król Leopold wrócił znów do Francyi i zamieszkał wraz z nową swoją rodziną w nabytym przez siebie zamku. Król tylko raz w tygodniu udaje się do Brukseli dla załatwienia najpilniejszych spraw. „Matin" dowiaduje się z kół osobistych przyjaciół króla, że zamierza on już rychło ustąpić z tronu. W takim razie okaże się potrzeba ustanowienia regencyi.

Nowy wynalazek wojenny: Świecące pociski. Komisya wojskowa w Paryżu przeprowadza obecnie próby z nowymi pociskami, które przy uderzeniu o cel buchają jasnym płomieniem i umożliwiają przez to strzelającemu zbadanie, czy strzał był skutecznym. Owe świecące granaty będą miały ważne zastosowanie w marynarce wojennej.

Nowy aeroplan Santos Dumonta. Onegdaj rano przedsięwziął Santos Dumont w obecności członków paryskiego aeroklubu nowe próby ze swym aeroplanem nr. 19, nazwanym Libellue. Nowy aeroplan różni się tem od dawniejszych modeli, że ma zupełnie rozwinięte skrzydła i że siedzenie dla kierującego aeroplan nie jest w środku aeroplanu, ale pod skrzydłami. Wzlot odbył się na polu ćwiczeń wojskowych Issy-les-Moulineux. Plac otoczyło wojsko i policya, aby utrzymać porządek wśród tłumów, które zebrały się ogromnie licznie. Do południa wykonał Santos Dumont siedem prób. Pierwsza i trzecia spełzły na niczem, ponieważ motor nie chciał się zapalać. Przy drugim wzlocie przebiegł aeroplan 100 metrów pod kątem 45 stopni. Najbardziej udany był wzlot czwarty, aeronauta przeleciał przeszło 200 metrów w wysokości kilku metrów nad ziemią. Ruch był równy i pewny. Trzy ostatnie wzloty nie powiodły się z powodu przeciwnego wiatru.

Fałszywi lekarze, adwokaci itd. W Wilnie toczy się proces o wydawanie fałszywych świadectw z zakładów naukowych ludziom, którzy tych zakładów wcale nie pokończyli. Obecnie śledztwo wyjaśniło, że fałszowanie tych świadectw odbywało się o roku 1888 i że Wilno liczy kilku lekarzy i prawników, którzy nimi zostali na mocy fałszywych świadectw. Panama ta zajmuje obecnie cały ogół miejscowy i budzi mnóstwo komentarzy na temat, dla niektórych jednostek bardzo niemiły.

Największa lokomotywa na świecie znajduje się, naturalnie, w kraju „bezgranicznych możliwości", w Ameryce. Oddano ją niedawno do użytku kolei Erie i przeznaczono specyalnie do prowadzenia ekspresowych pociągów przez stromą wyniosłość na przestrzeni ośmiu mil tej linii. Olbrzymia siła tej maszyny polega na tem, że pociąg o wadze 10.000 t. = 1,028.000 klgr. może wlec za sobą z szybkością dziesięciu mil na godzinę. Odpowiednie do tego są oczywiście rozmiary tego kolosa, który razem z tendrem waży 286 t. = 290.000 klgr., a mierzy 24·5 m. długości. Średnica kotła, ważącego 50 t. = 50.700 klgr., wynosi ośm, a długość 35½ stóp. Maszyna ta spoczywa na ośmiu parach kół.

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: W nizinach mgła, na wyżynach pięknie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, w nocy mróz.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Starszy mężczyzna poszukuje od Nowego roku (1908) frontowego, dużego i słonecznego z osobnym wchodem pokoju (bez mebli) na I piętrze z usługą przy inteligentnej rodzinie w zdrowej okolicy, śródmieścia lub przy plantach itd.
Zgłoszenia i warunki umiarkowane przyjmuje z grzeczności **Józef Naszczak Kraków Filipa 22.** 1148

Kilka rutynowanych panien sklepowych potrzebuje zaraz fabryka wędlin Stanisława Jankowskiego, Lwów ul. Halicka 10. 1168

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Również aparat fotograficzny, 18×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Nowin”, Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Do wydzierżawienia.

Ogród
na zakład ogrodniczy dobrze uprawiony, może być i na inne cele przemysłowe użyty jest do wydzierżawienia lecz może być i do zakupienia. Obszar wynosi 2.302 metrów kwadr. Wiadomość **Półwsie Zwierzyniec l. 29.** 1165

Do wynajęcia.

Pianino tanio do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków. Podwale 14 I p. między godziną 9—12-tą. 1169

L. 2633/907. 1157

Konkurs

na posadę konduktora drogowego przy Wydziale pow. krakowskim.

Pobory:
Płaca 1.700 koron, dodatek aktywalny 500 koron, ryczałt na objazdy 800 koron, prawo do emerytury i prawo do 5 pięcioleci po 260 koron.
Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy najpóźniej do 30 listopada 1907.

Wymagane kwalifikacye:
Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
Ukończona szkoła przemysłowa lub szkoła konduktorów drogowych w Wydziale krajowym.
Przynajmniej jeden rok praktyki przy budowie i konserwacyi dróg.
Posada nadaną będzie od 1. stycznia 1908 na 1 rok prowizorycznie; po roku może nastąpić stabilizacya.

W Krakowie 31 października 1907.

Wice-Prezes *S. Skrzyński.* Sekretarz *S. Stafiej.*

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.